

Wy jesteście solą... światłem świata

Pewnego razu dziecko zapytało katechetę, dlaczego chrześcijanin ma być solą. Czy nie lepiej, by był miodem, cukrem albo przynajmniej słodzikiem. Wtedy katecheta zaczął wyjaśniać jakie są właściwości soli i jak niebezpieczny potrafi być cukier, a nawet miód. Jak wielkie szkody zdrowotne ponosi organizm z powodu nadużywania cukru pod różną postacią. Tymczasem funkcja soli jest wieloraka. Bez soli człowiek czuje się źle, może nawet umrzeć. W dawnych czasach sól była droższa od złota. Sprowadzano ją z odległych krajów. Co ciekawe soli nie używamy całymi workami, mówimy raczej o *szczypcie soli*, którą dodajemy do różnych potraw. I choć jest to tylko szczypta, to jednak bez niej wszystko smakuje inaczej, a raczej nie smakuje tak dobrze. Sól ma tysiące zastosowań. Sól ma właściwości konserwujące, w medycynie stosuje się ją od odkażania ran. Jest jednak jeden warunek jej skuteczności: nie powinna być zwietrzała. Wszystko to odnosi się do wiary chrześcijanina, która powinna być zdecydowana i wyrazista. Jeśli taka nie jest, na nic się nie zda. Podobne znaczenie ma światło. Ono pokazuje drogę i cel. Światło pomaga odróżniać barwy, pomaga widzieć rzeczywistość taką jaka jest, w całym jej pięknie, ale i brzydocie. W ciemności nocy budzą się lęki i upiorne myśli, które nie pozwalają zasnąć. Czekamy na światło. W blasku światła wszystko wygląda inaczej. Pan Jezus jest światłością świata. Z tego światła rodzi się nadzieja życia i pragnienie bycia coraz lepszym. **[prob.]**